

gazu. Podobne trudności zaistniały w wielu miejscowościach zach. części Niemiec i tak np. zarząd miasta w Müllheim przedłużył na czas nieokreślony wakacje szkolne gwiazdkowe z powodu braku węgla.

Prasa westfalska („Westfälische Rundschau”) skarży się, że w najlepszym razie gospodarstwa domowe otrzymać mogą węgiel tylko na wiadra, przy czym długie ogonki za węglem są zjawiskiem normalnym. Dzieje się to w Zagłębiu Ruhry, centrum wielkiego przemysłu węglowego.

W niektórych miastach chęć ludności zaopatrzeniu się w chociaż drobne ilości węgla wywołała tumulty, tak że policja zmuszona była interweniować.

Przemysł chemiczny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Planie Pięcioletnim. Pięcioletni Plan Gospodarczy przewiduje bardzo duży rozwój przemysłu chemicznego i związany z tym wzrost jego produkcji. Zwłaszcza w pierwszych latach Planu musi się podnieść produkcję niektórych wytworów chemicznych, które wytwarzane były dotąd w ilościach

znacznie niższych od zapotrzebowania przemysłu.

Przede wszystkim wchodzi tu w rachubę kwas siarkowy. Posiada on szerokie bardzo zastosowanie w wielu dziedzinach, np. dla otrzymania tuzina pończoch ze sztucznego jedwabiu potrzebny jest 1 kg kwasu siarkowego.

Także tekstylia różnego gatunku wymagają dla swej produkcji kwasu siarkowego. Poza szeregiem innych dziedzin wytwórczości używa go często przemysł farmaceutyczny.

Produkcja sody konieczna jest w większych ilościach dla fabrykacji mydła, sztucznego jedwabiu oraz innych artykułów, których wzrost produkcji przewidziany jest w Planie Pięcioletnim.

Znaczne ilości benzyny ma się otrzymać z węgla. Przewiduje się, iż już w r. 1955 6—8 milionów t. węgla zużytych zostanie dla celów chemicznych.

Wreszcie sztuczne nawozy, tak konieczne dla podwyższenia urodzajności ziemi, wymagają przetworów chemicznych.

• Michał Zakrzewski

ŻYCIE KULTURALNE

Koła protestanckie w Niemczech za pokojem. W dalszym ciągu mnożą się objawy pozytywnej oceny akcji pokoju ze strony rozmaitych środowisk ewangelickich w Niemczech. M. in. na uwagę zasługuje wypowiedź pastora Johanna Zimmermanna z Buckowa na temat postanowień praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, pomieszczona w „Tägliche Rundschau” (6. 12. 1950). „Nie ma wątpliwości — pisał pastor Zimmermann — że realizacja postanowień praskich pozwoli zachować pokój naszemu narodowi i całej ludzkości. Dlatego najintensywniejsze włączenie się w realizację tych postanowień jest

obowiązkiem wszystkich prawdziwych patriotów, jest świątym obowiązkiem także wszystkich prawdziwych chrześcijan! Nie może być bowiem żadnej wątpliwości, że tam, gdzie idzie o sprawę pokoju, tam też idzie o sprawę chrześcijaństwa. Wystarczy jeno przypomnieć, że Chrystus błogosławi pokój czyniących i dziećmi Bożymi ich zwie, że z jego przyjściem na świat wiąże się przyrzeczenie dane ludzkości „pokój na ziemi”. Trzeba przeto intensywnego włączenia się w akcję, która zachowa pokój naszemu narodowi i ludzkości, co jest celem postanowień praskich, ażeby coraz bardziej urzeczywistniał

się całkiem nowy los ludzkości, który mamy do zawdzięczenia Związkowi Radzieckiemu. — Jeśli więc Rada Kościoła Ewangelickiego ponownie wystąpiła wobec pastorów z żądaniem, ażeby „zachowywali największą powściągliwość w swych wypowiedziach politycznych, a to dla dobra swej służby ewangelicznej, to żądanie to można uważać za zgodne właśnie z Ewangelią. Nie może istnieć rezerwa w walce przeciwko podżegaczom wojennym i przygotowaniom do wojny, czynionym przez mocarstwa zachodnie, w szeregach chrześcijan a także duchowieństwa, jeśli poważnie traktują oni swoje chrześcijaństwo, posiadając ducha swego Założyciela. Rezerwa taka byłaby nie tylko zdradą wobec życiowych interesów własnego narodu i ludzkości, ale także wobec świętej sprawy chrześcijaństwa. Być chrześcijaninem znaczy w naszych czasach najwyższe zagrożenie pokoju na ziemi przede wszystkim także: zdecydowanie i bezapelacyjnie być bojownikiem pokoju! Oto, dlaczego należy jak najenergiczniej opowiedzieć się za postanowieniami praktycznymi!”

Ważnym wydarzeniem było czwarte posiedzenie prowincjonalnego synodu Berlin—Brandenburg, które się odbyło w dniach od 4 do 8 lutego r. 1951 w demokratycznym sektorze Berlina. Uczestnicy jego przeważającą większością głosów (przy tylko jednym przeciwnym) przyjęli projekt rezolucji, w której przedstawiciele Kościoła Ewangelickiego opowiedzieli się za silniejszą walką o jedność Niemiec i o zachowanie pokoju światowego.

„Niedola rozbitcia ojczyzny naszej na dwie części — głosi rezolucja — i wypływające z tego niebezpieczeństwo nowej pożogi wojennej przyniatają ciężarem swym serca naszego narodu. Z wdzięcznością przyjęliśmy wiadomość o tym, że biskup naszej

provincji kościelnej (mowa o Diebeliusie, uw. aut.) wyraził publicznie gotowość wzięcia na siebie roli pośrednika między wroczym a zachodem. Prosimy go, by w wysiłkach o jedność naszej ojczyzny i o pokój światowy nie ustawał, ponieważ wiemy, że nie tylko jego osoba nadaje się do tego rodzaju pracy porozumiewawczej, ale nadto, że także jego urząd biskupa Berlina i przewodniczącego Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech nakłada na niego specjalny obowiązek. Synod uprasza mocarstwa, które okupują nasz kraj, by jak najprędzej kres położyły niebezpiecznemu stanowi rozbitcia Niemiec i umożliwiły narodowi naszemu powzięcie decyzji w sprawie wolności i jedności. Jedynie w ten sposób może on osiągnąć własny pokój i przyczynić się do wzmocnienia pokoju światowego”.

Uczestnicy odnieśli się do powyższej rezolucji z żywym aplauzem. Równie przychylnie ustosunkował się synod prowincjonalny do dalszej rezolucji, przedłożonej przez komisję wnioskodawczą. W tej drugiej rezolucji, przyjętej jednomyślnie, ponownie podkreślono, że również Kościół protestancki w Berlinie i w Brandenburgii zobowiązany jest przyczynić się do wzajemnego porozumienia między mieszkańcami obydwu części Berlina i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dalej stwierdzono tam, że Kościół wszystko musi uczynić, co przyniesie może korzyść pokojowi. „Tym silniej odczuwa on to zobowiązanie — oświadcza synod — że właśnie w obecnej dobie naród nasz wyraził swą wolę zjednoczenia się w sposób żywiołowy”. Synod prowincjonalny komunikuje, że pragnie związki organizacyjno-kościelne, obejmujące również tereny politycznie oddzielone, bardziej jeszcze zacieśnić. Rezolucja kończy się postulatem, by „także nowo wybrany przez synod prowincji

ejonalny zarząd kościelny zachowywał lojalny stosunek do władz rządowych, z jakimi będzie miał do czynienia" („Taegliche Rundschau", 10. 2. 1951).

Akcja pokoju zatacza coraz szersze kręgi i w kołach chrześcijańskich w Niemczech zachodnich. Jednym z licznych objawów tego jest wypowiedź doradcy gospodarczego w Weissenhorn w Bawarii i byłego członka tamtejszej partii chrześcijańskiej Maxa Haefela w kwestii remilitaryzacji Niemiec zachodnich: „Mam 54 lata — powiedział Max Haefel — brałem udział w obydwu wojnach światowych, mieszkanie moje uległo zniszczeniu w nalocie bombowym, zostałem ewakuowany. Biorę bardzo żywy udział w życiu politycznym i byłem członkiem prezydium partii chrześcijańskiej okręgu Neu-Ulm, jednakże wystąpiłem z niej ostentacyjnie, ponieważ nie zgadzam się pod żadnym względem z obecną polityką partii chrześcijańskiej w kwestii remilitaryzacji. Trzeba zmusić rząd w Bonn do zachowania pokoju bez względu na wszystko. Jest to bowiem ważniejsze i bardziej decydujące aniżeli wewnętrzna polityka partyjna" („Neues Deutschland", 20. 2. 1951).

Tomasz Mann za jednością Niemiec i pokojem. Laureat nagrody im. Goethego Tomasz Mann przestał telegraficzną odpowiedź na apel Johanesa Bechera, Bertolda Brechta, Anny Seghers i Arnolda Zweiga, skierowany do wszystkich pisarzy niemieckich o współpracę przy zjednoczeniu Niemiec. Odpowiedź brzmi, jak następuje: „Żyjąc od tak dawna z daleka od Niemiec nie czuję się powołany do zabierania głosu w dyskusji wewnętrzno-niemieckiej. Jednakże odwiedziny moje we Frankfurcie nad Menem i w Weimarze jasno wykazały, że nie uważam granic strefowych za nieprzekraczalne bariery. Pragnę mieć

nadzieję, że międzynarodowa konstelacja wnet umożliwi współpracę całych Niemiec wraz z pozostałą ludzkością nad stworzeniem przyzwoitszego i rozumniejszego świata".

Ważna jest również wiadomość, że Tomasz Mann należy do 65 wybitnych osobistości w Stanach Zjednoczonych, które założyły organizację pod nazwą „Amerykańska kampania o pokój", jednoczącą w swych szeregach między innymi biskupów protestanckich, uczonych, przywódców murzyńskich i funkcjonariuszy związków zawodowych. Organizacja ta zwróciła się w dniu 1 marca rb. do wszystkich Amerykanów z wezwaniem, by wzięli udział w wielkiej manifestacji pokojowej, która się odbędzie w Waszyngtonie i ma dać wyraz woli pokojowej wszystkich Amerykanów bez różnicy wyznania, rasy, zawodu i przekonań politycznych. Apel domaga się również odwołania wojsk amerykańskich z Korei i zakończenia wojny koreańskiej.

Dyskusja pisarza radzieckiego Borysa Polewoja z pisarzami niemieckimi. Z okazji 3. Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej bawił w Niemieckiej Republice Demokratycznej przedstawiciel młodszego pokolenia pisarzy radzieckich, Borys Polewoj. Wziął on udział na zaproszenie Związku Kulturalnego i Związku Pisarzy Niemieckich w dyskusji z kolegami niemieckimi. Jak podaje prasa, była to niesłychanie ciekawa i zapładniająca wymiana myśli. Polewoj odpowiadał na pytania zadawane mu m. in. przez Annę Seghers, Stefana Hermlina, Jana Petersena, Karola Gruenberga, Rudolfa Leonharda, Ludwika Tureka, Horsta Lommera. Opowiadał on o silnym zainteresowaniu ludności radzieckiej nowym filmem niemieckim i jak to pewna mała ekspedycja badaczy, znajdującą się na samym krańcu Oce-

anu Lodowatego, odbyła ponad trzy-stukilometrową podróż, ażeby zobaczyć film niemiecki „Rada bogów”. Pisarz oświadczył, że nawet w czasie najcięższych zmaganiań w ostatniej wojnie — należał on do obrońców Stalingradu — nie zanikł wysoki szacunek człowieka radzieckiego dla postępowej literatury niemieckiej, dla pisarzy w rodzaju Bechera, Weinerta, Bredela, Anny Seghers. Teraz przyszedł jednak czas na uczestniczenie w wspólnej walce o pokój. Słowa znanej depeszy Stalina do Ottona Grotewohla nazwał on wyczerpującym programem trwałej przyjaźni niemiecko-radzieckiej. Zapytany o swoje najbliższe plany Borys Polewoj oświadczył, że ma przede wszystkim zamiar ogłosić wiele listów z podróży, zawierających jego wrażenia z Niemiec.

Z pisarzy radzieckich bawili w Niemczech przed Polewojem m. in. Erenburg, Konstantyn Fedin, Pa- wlenko i Simonow.

Demokratyczna prasa jako broń w walce o pokój. W Berlinie w Domu Prasy Niemieckiej otwarty został Instytut Dziennikarstwa. Premier Otto Grotewohl przekazał Instytutowi pismo, które brzmiało: „Oby Instytut Dziennikarstwa służył naszemu wspólnemu celowi zbudowania pokój mi- nujących niezależnych, demokratycznych Niemiec”. Walter Franze, przewodniczący Związku Prasy Niemieckiej w Berlinie, podkreślił, że pierwszy kurs Instytutu ma na celu wykształcenie fachowej kadry dziennikarzy i redaktorów nowej demokratycznej prasy niemieckiej. Na kurs ten przyjętych zostało 135 młodych ludzi, w tym 30% kobiet. Z kół robotniczych i chłopskich rekrutuje się 60% uczestników, co wskazuje, jaką drogę odbyła prasa niemiecka od roku 1945. Na zakończenie uroczystości otwarcia Instytutu obszerny referat wygło-

sił znany publicysta Albert Norden. Zasadnicza treść wywodów Nordena przedstawia się następująco:

Przed pięciu laty bardzo niewielu jeszcze dziennikarzy niemieckich pochodziło z klasy robotniczej i ze środowiska chłopskiego. Dzisiaj zaczyna się to już zmieniać. Istnieje już obecnie poważny zastęp młodych dziennikarzy, którzy z zapałem, podobnie jak ich starsi koledzy, służą sprawie pokoju i jedności Niemiec, sprawie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i planu pięcioletniego. Lecz to nie wystarczy. Nie wystarczy sam zapał. Do tego potrzeba przede wszystkim rozległego i głębokiego wykształcenia. Do tego potrzeba zarówno gruntownej znajomości klasyków marksizmu-leninizmu jak i klasyków literatury pięknej. Wicepremier Walter Ulbricht oświadczył niedawno, że rok 1951 będzie rokiem nauki. Dotyczy to nie tylko robotników w fabrykach, ale także dziennikarzy. Muszą oni gruntownie zaznajomić się z wszystkimi problemami ekonomii niemieckiej oraz z gospodarczymi, kulturalnymi i naukowymi zadaniami planu pięcioletniego. Dziennikarze niemieccy muszą dokładnie znać zarówno konstytucję stalinowską jak i skomplikowany gospodarczy i polityczny aparat i mechanikę amerykańskiego nacisku na Niemcy, zadania demokratycznej pracy komunalnej, dzieje prasy radzieckiej, początki i przeszłość niemieckiego ruchu robotniczego jak również naukowe zasady marksizmu-leninizmu. Są to najbardziej elementarne narzędzia działania publicystycznego. Prasa niemiecka ma być awangardą ruchu, występującego pod sztandarem pokojowej demokratycznej jedności Niemiec. Gdy zachodnio-berlińska prasa zajmuje się sensacjami i opisem morderstw, demokratyczna prasa niemiecka będzie w dalszym ciągu przynosić wiadomości o bohaterach pokojowych naszych

czasów, o niemieckich aktywistach, brygadach przodowniczych, o niemieckich bohaterach pracy.

Rozszerzenie Studium slawistyki w Berlinie. W Berlińskim Domu Kultury Związku Radzieckiego odbywa się jednoroczny specjalny kurs, mający na celu wyszkolenie nowych kadr slawistyki niemieckiej. Do 32 uczestników kursu i ich profesorów przemawiał w dniu otwarcia kursu minister oświaty Paul Wandel. Min. Wandel powiedział, że dla życia niemieckiego posiada wielkie znaczenie wypełnienie luk w znajomości rosyjskiej i radzieckiej kultury. Studia slawistyczne w Niemczech — oświadczył minister Wandel — nie potrafiły starymi środkami na odpowiednim poziomie i w odpowiedniej skali badać kulturę tego obszaru. Ponieważ nowe, demokratyczne Niemcy zerwały z przeszłością imperialistyczną i szukają przyjaźni ze wszystkimi narodami w oparciu na wzajemnym szacunku, przeto zadaniem slawistyki w Niemczech musi być zaznajamianie narodu niemieckiego z wielkimi dziełami kultury rosyjskiej, kultury polskiej, czeskiej i innych słowiańskich narodów. Również do zrozumienia narodów azjatyckich nie ma lepszej drogi aniżeli znajomość języka rosyjskiego. Szczególne znaczenie posiada naukowe dzieło Stalina „O marksizmie w językoznawstwie”. Stanowi ono najlepszą odpowiedź na zakłamaną wrzawę podżegaczy wojennych o rzekomym „zagrożeniu kultury zachodniej przez Związek Radziecki”. Przed nową kadrą slawistyczną stoją wielkie zadania — mówił dalej min. Wandel. Nauczanie w szkołach musi ulec poprawie, przygotować należy nowe podręczniki. Trzeba przetłumaczyć naukowe i artystyczne dzieła jak również podręczniki slawistyki. Podczas

gdym dawniej studium slawistyki obejmowało jedynie okres do roku 1917, obecnie w zakresie Studium wejdzie szerokie badanie podstaw i pełnia życia radzieckiego.

Ze stosunków niemiecko-polskich. Rada Narodowa Frontu Demokratycznych Niemiec, partie i organizacje bloku antyfaszystowsko-demokratycznego oraz Towarzystwo przyjaźni niemiecko-polskiej wyznaczyły miesiąc marzec jako „Miesiąc przyjaźni niemiecko-polskiej”. Jego przebieg ma wykazać, że trwała przyjaźń między obydwojma narodami może decydująco wpłynąć na umocnienie pokoju światowego. — W Berlinie odbyła się prapremiera polskiego filmu „Młoda wieś”. Jest to pierwszy polski film wyświetlany w Niemieckiej Republice Demokratycznej na podstawie niedawno zawartego układu kulturalnego między obu państwami. Krytyka niemiecka nazywa ten film porywającym i mistrzowsko skonstruowanym i oświadcza, że się niemiecka wytwórnia filmowa Defa wiele może od niego nauczyć. — W „Taegliche Rundschau” w nrze z dnia 15 lutego ukazał się obszerniejszy artykuł o „kulturalnych osiągnięciach Polski”. Artykuł omawia m. in. przemiany, jakie dokonały się w naszym życiu literackim w ciągu roku 1950, przy czym wymienia takie pozycje literatury polskiej, jak Władysław Broniewski, Adam Ważyk, Wiktor Woroszyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Krzysztof Gruszczyński, Leon Kruczkowski. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że naród polski może być dumny z wyników osiągniętych na polu kulturalnym. Oznaczają one ważne etapy w rozwoju kultury Polski Ludowej a zarazem wzmocniły one pokojową współpracę z twórcami zagranicznymi.

Aleksander Rogalski